

Danuta Sadowska

Rola i znaczenie strajków sierpniowych w Gdyni

Zeszyty Gdyńskie nr 7, 211-214

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Danuta Sadowska

Rola i znaczenie strajków sierpniowych w Gdyni

Strajki sierpniowe 1980 r. uważane są za początek przemian ustrojowych w Polsce. To doświadczenie, przez które przeszli Polacy w sierpniu 1980 r., miało wpływ na rozbudzenie świadomości obywatelskiej, świadomości wspólnoty i solidarności – w tym podstawowym, codziennym znaczeniu i w tym wielkim – w ruchu związkowym. Sierpień 1980 r. kojarzony jest głównie z Gdańskiem, ze Stoczną Gdańską i z Lechem Wałęsą. To jest powszechnie funkcjonujący mit, który obejmuje tylko wycinek tamtej rzeczywistości, a przedstawiany powszechnie jako pełny obraz, eliminuje i i tym samym krzywdzi innych uczestników.

Strajk 1980 r. często jest pomijany. Został on ainicjowany przez Andrzeja Kołodzieja w Stoczni Komuny Paryskiej z samego rana 15 sierpnia 1980 r. Był on zatrudniony w Stoczni 14 sierpnia, nikomu nieznany, a już następnego dnia zdołał poderwać kilka tysięcy stoczniowców do strajku. Zorganizował go strajk w sposób wzorowy. Stocznia Komuny Paryskiej już pierwszego dnia strajku stała się centrum strajkowym dla wielu zakładów z Gdyni, Rumi, Redy, Wejherowa, Sopotu.

Warto przeprowadzić krótkie porównanie w przebiegu strajków w Gdyni i Gdańsku, co w konsekwencji miało istotne znaczenie dla historii strajków na Wybrzeżu.

I. W Stoczni Komuny Paryskiej Andrzej Kołodziej, który nie znał początkowo ani ludzi ani topografii zakładu, zorganizował intuicyjnie centrum strajkowe na placu przed budynkiem dyrekcji, naprzeciw bramy głównej. Tam w obecności wszystkich strajkujących podejmowano decyzje, wybierano delegatów, uchwalano postulaty, decydowano o zasadach strajku, o losach łamistrajków, o zgodzie na udział w strajku powracających z urlopów, przedstawiano zgłaszające się do strajku zakłady. Tam toczyło się życie strajkowe – już od 18 sierpnia, występowali aktorzy, układano wspólnie piosenki strajkowe i przede wszystkim – odbywały się Msze święte. Zgromadzeni za bramą ludzie z miasta też mogli w tym uczestniczyć. Wszystko było jawne. Stoczniowcy czuli się u siebie, uczestniczyli w decyzjach – to budowało wspólnotę, wyzwalało odpowiedzialność i poczucie solidarności.

W Stoczni Gdańskiej strajk przebiegał inaczej. Kierujący strajkiem obradowali

w Sali BHP, a później ściśle kierownictwo MKS w małej salce. Z biegiem dni stoczniowcy czuli się coraz bardziej tłumem, nie uzgadniano z nimi decyzji. Z trudem mogli się dowiadywać o podjętych ustaleniach. Służba Bezpieczeństwa starała się wykorzystywać wręcz tę sytuację, żeby skłócać MKS i strajkujących stoczniowców.

II. W Stoczni Komuny Paryskiej po rozpoczęciu strajku przedstawiciele dyrekcji proponowali Andrzejowi Kołodziejowi rozmowy. On jednak na to nie zgodził się, uznając, że stoczniowcy muszą mieć czas na opracowanie postulatów, muszą się przygotować do negocjacji, a przede wszystkim zapowiedział, że będzie działał w porozumieniu ze strajkującą Stoczną Gdańską, jako przedstawicielem strajkujących załóg Trójmiasta. Już pierwszego dnia strajku, 15 sierpnia na placu uzgodniono 17 postulatów, z którymi specjalna delegacja pojechała do Gdańska. Postulaty obejmowały szereg zagadnień, przede wszystkim wolne związki zawodowe, ale też i uwolnienie więźniów politycznych. Przedstawiciele Stoczni Komuny Paryskiej przekazywali również postulaty mniejszych zakładów, które się zgłosiły do Gdyni. Czuli się za nie odpowiedzialni.

Natomiast w Gdańsku, Wałęsa, który stanął też na czele Komitetu Strajkowego, natychmiast podjął rozmowy z dyrekcją Stoczni, żądając przywrócenia do pracy siebie i Anny Walentynowicz, podwyżki płac dla stoczniowców i zgody na pomnik poległych w Grudniu 1970 r. Na trzeci dzień strajku, 16 sierpnia, Lech Wałęsa podpisał porozumienie z Dyrektorem i ogłosił zakończenie strajku, nie biorąc pod uwagę zagrożenia dla wszystkich wspierających Stoczną mniejszych zakładów. To wprowadziło totalne zamieszanie wśród strajkujących na Wybrzeżu w zakładach, które poczuły się zdradzone. Nieomalże nie doprowadziło to do zakończenia całej akcji strajkowej.

III. Jedną z pierwszych decyzji Andrzeja Kołodzieja w Stoczni Komuny Paryskiej było przejęcie drukarni i radiowęzła. Oczywiście dyrektor nie wyrażał na to zgody, porównując to z oddaniem magazynu broni. Nie stanowiło to jednak przeszkody dla strajkujących. Wyważono drzwi. Radiowęzeł i drukarnia odegrały niezmiernie ważną rolę. Radiowęzeł był podstawą demokracji na placu strajkowym, zapewniał, że komunikaty, ostrzeżenia, podejmowanie wspólnych decyzji, ale też i życie artystyczne były dla wszystkich dostępne.

Wolna Drukarnia Stoczni Gdynia, zorganizowana przez Andrzeja Butkiewicza, aż do 24 sierpnia była podstawą poligrafii strajkowej dla całego Trójmiasta. Większość ulotek strajkowych sygnowana jest przez Wolną Drukarnię. Przejęto, naprawiono uszkodzone celowo maszyny drukarskie i uruchomiono je. W tamtej sytuacji, kiedy Trójmiasto odcięte było od reszty kraju, kiedy wyłączono telefony i wprowadzono blokady na ulice Trójmiasta, niezależnie drukowana i kolportowana informacja miała podstawowe znaczenie.

W Stoczni Gdańskiej również zwrócono się do dyrekcji o udostępnienie radiowęzła i drukarni. Tam również dyrektor nie wyraził zgody. W związku z tym

Wałęsa zdecydował, żeby wejścia do drukarni strzegła straż strajkowa, żeby nikt nie naruszył zakazu dyrektora. Drukowano więc sposobem „wałkowym”, co zapewniało minimalny nakład. Dyrektor nie udostępnił również radiowęzła, co skutkowało tym, że nieustannie w sytuacjach krytycznych dawało mu to przewagę – jego apele były słyszane w całej stoczni.

IV. 16 sierpnia był dniem krytycznym. Lech Wałęsa ogłosił koniec strajku w Stoczni Gdańskiej. Ten moment w historii strajków sierpniowych nie jest specjalnie akcentowany. Nie pasuje do wygładzonego obrazu nieugiętego przywódcy, który szybciotko i za plecami strajkujących, a nawet bez porozumienia z pozostałymi przywódcami strajku, podpisał porozumienie z dyrekcją stoczni i ogłosił zakończenie strajku. Cały wysiłek strajkowy i mobilizacja wielu zakładów Trójmiasta sprowadziłaby się do przywrócenia do pracy dwóch osób, podwyżki dla stoczniowców gdańskich o 1500 zł i być może zgody na postawienie pomnika dla poległych w 1970 r. w Gdańsku. Ta decyzja Wałęsy wprowadziła niemałe zamieszanie wśród strajkujących załóg, duża część zakładów na trwałe straciła zaufanie do Stoczni Gdańskiej.

16 sierpnia w Stoczni Komuny Paryskiej decyzja Wałęsy również wywołała kryzys i tylko dzięki wysiłkom Andrzeja Kołodzieja oraz natychmiastowej zgodzie księdza Hilarego Jastaka na odprawienie następnego dnia, w niedzielę, mszy świętej zażegnano kryzys. Powtarzane wielokrotnie ogłoszenia o planowanej Mszy świętej były dla strajkujących niesamowitym wsparciem. Rozważano poważnie utworzenie w Stoczni Komuny Paryskiej centrum strajkowego. Nie doszło do tego dzięki wysiłkom podjętym w Stoczni Gdańskiej przez Annę Walentynowicz, Alinę Pieńkowską i Ewę Osowską, którym udało się zatrzymać garstkę stoczniowców i wymuszono na Lechu Wałęsie odwołanie decyzji o zakończeniu strajku.

V. Utrwalono w świadomości, że kapłanem Solidarności był niezłomny ksiądz prałat Henryk Jankowski. Nie jest natomiast szerzej znana postać księdza Hilarego Jastaka. To jest kolejny paradoks historii, może zresztą wypracowany specjalnie. Porównanie tych dwóch kapłanów, zwłaszcza w świetle dokumentów z tamtego okresu, jest bardzo symptomatyczne, podobnie jak porównanie wkładu Gdańska i Gdyni w wysiłek strajkowy.

Delegacja strajkujących ze Stoczni Komuny Paryskiej w sobotę 16 sierpnia rano podjęła starania o odprawienie mszy świętej w stoczni dla strajkujących. Ojcowie Redemptoryści odmówili, proboszcz z Parafii Najświętszej Marii Panny także odmówił. Ksiądz Hilary Jastak natychmiast się zgodził przyjmując to jako swój kapłański obowiązek, ale też i zaszczyt i łaskę szczególną. Była to wówczas decyzja bardzo odważna. W PRL obowiązywał zakaz odprawiania mszy poza kościołem. Msza, którą odprawił 17 sierpnia, mimo nacisków swoich przełożonych z kurii, była przełomem dla strajku w Gdyni. Ksiądz Hilary Jastak upewnił strajkujących, że walczą w słusznej sprawie, że mają prawo upomnieć się o godność i że w tej walce jest z nimi, co uważa sobie za szczególną łaskę. Jego homilia i udzielona absolucja,

powszechne rozgrzeszenie, jak na wojnie przed bitwą, nadały gdyńskiemu strajkowi zupełnie inny wymiar. Miały one charakter walki o wolność i godność. Od następnego dnia lawinowo zaczęły spływać kolejne postulaty strajkowe, kolejne gdyńskie zakłady przyłączały się do strajku.

W Gdańsku o zgodę na odprawienie Mszy świętej zabiegała Anna Walentynowicz przez całe popołudnie i noc z soboty na niedzielę. Ksiądz Henryk Jankowski odmawiał, uzależniał swój udział od zgody biskupa, biskup od wojewody – w końcu zgodę wydano o godzinie 7 rano w niedzielę. Ksiądz Henryk Jankowski uzgadniał homilię z kapitanem Służby Bezpieczeństwa. Nie umocniła ona strajkujących, których zresztą pozostało bardzo niewiele w stoczni. Ks. Henryk Jankowski mówił o wartości pracy, a na koniec zaapelował o spokojne rozejście się do domów.

Historia strajku sierpniowego w Gdyni powinna być wydarzeniem, z którego czerpie się dumę i siłę. Doświadczenie tamtego czasu ukształtowało wielu gdynian, a propagowanie tej historii powinno być jednym z ważnych elementów kształtowania tożsamości mieszkańców Gdyni. To, co ukształtowało się w ludziach podczas strajku i później w okresie Solidarności, ta zdolność inicjatywy, organizacji i takiej codziennej solidarności było mocnym fundamentem do rozwoju samorządności. Gdynia jest miastem, w którym łatwo dostrzec, jak bardzo historia najnowsza potrafi odcisnąć piętno na świadomości mieszkańców miasta, jak np. w Grudniu 1970 i w sierpniu 1980 roku. Można się też nauczyć, jak jednostka może odcisnąć swój ślad w historii, jak tę historię można zmieniać.